

# Załoga Zakładów im. W. Piecka w Żychlinie podpisała zakładową umowę zbiorową

Zakładowa umowa zbiorowa. Nie od razu wszyscy do-  
brze rozumieli, co to znaczy.  
Ale z chwilą, kiedy dotarło do  
świadomości załogi Zakładów  
im. W. Piecka w Żychlinie, o-  
czekiwanie na zmianę, porusze-  
nie było ogromne. A więc to  
tak. Robotnicy podejmą zobow-  
iązanie produkcyjne, a w za-  
mian żądać będą od admini-  
stracji zagwarantowania lep-  
szych warunków pracy, no-  
wych urządzeń socjalnych, kul-  
turalnych, bytowych. Jedni i  
drudzy podejmą zobowiązania.  
Złożą pod nimi swoje podpisy.  
Umowa ta będzie obowią-  
zywała jedną i drugą stroną.  
Zgoda.

Razniej stuknęły młotki,  
zgryztały pilniki, kręciły się  
koła obrabarek, a równocze-  
śnie wycieły się młoty robot-  
ników, co jeszcze należało by  
zrobić, co powinno znaleźć wy-  
raz w zakładowej umowie  
zbiorowej, aby była ona taką,  
jak wskazało XIII Plenum  
CRZZ.

Głównie nad tym 13 ko-  
misji problemowych, komisja  
główna i cała załoga. Z dnia  
na dzień przybywały nowe  
wnioski. Zgłoszono ich 245. O  
ich słuszności najlepiej świad-  
czy fakt, że aż 176 spośród  
nich znalazło swoje miejsce w  
umowie zbiorowej.

Do najaktywniejszych pro-  
jektodawców należą należały  
tow. Stankiewicz, Szczę-  
nego, Nowakowski.

Wacław Stankiewicz wniósł  
projekt przyspieszenia budo-  
wy bloków mieszkalnych dla  
załogi. Jego projekt znalazł  
konkretnie rozwiązanie w um-  
owie, w której jeden z punktów  
przewiduje, że do końca III  
kwartału br. załoga otrzyma  
92 izby mieszkalne.

Projekt umowy przyspieszo-  
wano we wszystkich oddzia-  
łach produkcyjnych. Zainte-

## Przed 1 Mają w ZPB im. Marchlewskiego

### Nie szczędzą trudu

Tkaczka Helena Wojty-  
siak idąc w kierunku  
tkalni na chwiej za-  
trzymała się. Właśnie przez  
różnicę podawano do  
wiadomości załogi Zakła-  
dów ZPB im. Marchlew-  
skiego wyniki produkcyjne  
„rywali”. Któż to są ci  
„rywali”?

W końcu lutego robotni-  
cy ZPB im. Marchlewskie-  
go podpisali umowę o  
współzawodnictwie mied-  
zyzakładowym z załoga-  
mi: ZPB im. Stalina, ZPB  
im. Dzierżyńskiego i ZPB  
w Pabianicach. Od tej po-  
ry podawają swe wyniki,  
aby zdobyć przodujące  
miejsce w tym szlachet-  
nym współzawodnictwie.  
Trzeba przyznać inicja-  
tywę kierownictwa, które  
postarało się o codzienne  
informowanie swej załogi  
o wynikach uzyskanych  
przez wszystkich współza-  
wodniczących. To mobiliz-  
uje.

Ale wracamy do tkaczki  
Heleny Wojtyśiak, która  
już rozpoczęła pracę. Z  
wielką uwagą obserwuje  
ona swe warsztaty. Strze-  
że, aby w tkalni nie po-  
wstał ani jeden błąd. He-  
lena Wojtyśiak realizując  
zobowiązania zjawdowe u-  
żywała 115 proc. wykonania  
planu. Ten wynik przy-  
rzeka utrzymać na czesć  
Święta Pracy. Drugiego  
dnia po podjęciu zobowią-  
zania osiągnęła 119 proc.  
Piękny sukces.

Podobnymi sukcesami  
mogą się pochwalić i inni  
robotnicy.

Dzięki wysiłkom załogi  
w ciągu dwóch ostatnich  
dni we wszystkich oddzia-  
łach wydajnie wzrosło wy-  
konanie planu. Ale robot-  
nicy ZPB im. Marchlew-  
skiego walczą nie tylko o  
wzrost produkcji. Walczą  
oni także o wydajne po-  
dobnie jakości produkcji,  
o zmniejszenie zużycia su-

## Uchwała Rady Państwa o zwołaniu sesji Sejmu PRL

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt. 2 Konstytucji Polskiej  
Rzeczypospolitej Ludowej Rada Państwa postanawia zwołać  
IV sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na dzień  
23 kwietnia 1954 r.

### POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

Biuro prac sejmowych kancelarii Rady Państwa zawiada-  
mia, że posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu odbędzie się  
w poniedziałek, dnia 12 kwietnia 1954 roku, o godzinie 11, w  
sali Domu Poselskiego przy ulicy Wiejskiej nr 4.



(Dalszy ciąg na str. 2)

## Nowe statki ze stoczni polskich

Stocznice Gdańska i im.  
Komuny Paryskiej w Gdyni  
wykonaly i przekazały do  
odbioru w marcu 6 no-  
wych jednostek morskich  
o łącznym tonażu około 12  
tysięcy ton.

Wśród nowych statków  
znajdują się dwa rudow-  
głowce, dwa trawery, je-  
den węglowiec i jeden  
drobnicowiec.

NA ZDJĘCIU: fragment  
Stoczni Gdańskiej w gło-  
bi widoczna jedna z wy-  
kończonych w marcu jed-  
nostek.  
CAF — fot. Kosycarz

## Studenci UŁ dla uczczenia 1 Maja

Apel do młodzieży studiującej  
na wyższych uczelniach w Łodzi

STUDENCI UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO Z OKAZJI  
ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ ŚWIĘTA KLASY ROBOTNICZEJ  
I MAJĄ WYSTOSOWALI APEŁ DO STUDIUJĄCEJ MŁO-  
DZIEŻY NA WSZYSTKICH WYŻSZYCH UCZELNIACH  
W ŁODZI.



NA ZDJĘCIU U GÓRY: przed-  
kca Janina Piekarska, osiąga-  
jąca 117 proc. wykonania  
planu, zobowiązała się na  
czesć 1 Maja produkować  
każdego dnia dodatkowo 2 kg  
przędzy. Przyrzeczenia do-  
trzymuje.

NA ZDJĘCIU OBOK: załoga  
tkalni ZPB im. Marchlew-  
skiego zna dobrze tkaczkę,  
Helenę Wojtyśiak. Wyróżnia  
się ona w realizacji zobow-  
iązań zjawdowych. Zobowią-  
zanie 1-Majowe wykonuje ona  
również z nadwyżką. Dzięki  
takim robotnicom i robotni-  
kom, przemysł włókienniczy  
daje na rynek coraz więcej  
tkanin wysokiej jakości.

Fot. — M. Sz.

# GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 85 (3027) ROK X ŁÓDŹ, SOBOTA 10 I NIEDZIELA 11 KWIEŹNIA 1954 ROKU CENA 15 GR

## Będziemy produkować taniej i lepiej

## - postanawiają załogi na cześć 1 Maja

Potężną, mobilizującą siłę ma tradycyjny Czyn  
1-Majowy. Wyzwała on w masach pracujących nową  
energię twórczą, szeroką inicjatywę, która znajduje  
wyraz w cennych, głęboko przemysłowych zobowią-  
zaniach. Robotnicy, technicy, inżynierowie, pracownicy  
umysłowi ze świadomością gospodarzy swych zakła-  
dów uruchamiają nowe rezerwy, walczą o poprawę  
wskaźników ekonomiczno-finansowych przedsiębiorstw,  
widząc przed sobą jasną drogę wytyczoną przez II Zjazd  
partii.

### Produkujemy taniej i lepiej - oto treść zobowiązań załogi ZPW im. Barlickiego

Na twarzach robotników  
Zakładów Przemysłu Włóki-  
ennego im. Barlickiego, zebra-  
nych wczoraj w świetlicy, ma-  
lował się wyraz skupienia.

Pierwszy wystąpił młody  
ZMP-owiec, tkacz Henryk  
Zawadzki: „Na cześć 1 Maja  
zobowiązuję się zmniejszyć  
odpady o 2 proc. i rzucam  
hasło wszystkim ZMP-owcom:  
„Mój warsztat świadczy o mnie!”

W ślad za tym popłynęły  
dalsze zobowiązania indy-  
widualne i zespolowe. Oto za-  
łoga przedalini wykona plan  
kwartalny przed terminem i  
zaoszczędzi przez zwiększenie  
wyrzędzi 876 kg surowca. Ze-  
spół majster Łabęcki w ka-  
żdym miesiącu II kwartału  
da dodatkowo ponad plan  
1 650 kg niedoproduktu, zaś śru-  
bownik Wacław Rudnicki  
zwiększy swą produkcję dzien-  
ną o 8 kg. Wszyscy majstro-  
wie przedalini podjęli apel  
tow. tow. Morawskiego i Stop-  
czyka.

6 200 metrów tkanin ponad  
plan da w II kwartale tkalnia  
i zmniejszy odpady o 15 proc.  
Tkacz, przewijaczki, skre-  
caczki będą stosowali metodę  
Zandorowej.

Załoga wykończalni zobo-

wiązuje się zmniejszyć ilość  
towaru do poprawki o 4 500 m  
oraz zaoszczędzić bez uszczerb-  
ku dla produkcji 800 kg sody  
i mydła.  
Obsługa kotłowni zaoszczęd-  
zi w II kwartale br. 250 ton  
węgla. Pracownicy warsztatów  
zmniejszą zużycie materiałów  
pomocniczych o 4 proc., a sło-  
sując w pracy metodą Saja  
oddadzą do użytku wyremon-  
owane maszyny bezusterko-  
wo. Ponadto załoga tego dzia-  
łu w II kwartale wykona pra-  
ce związane z uruchomieniem  
bufetu, fryzjerni i warszta-  
tów szewskich przy zakładzie  
oraz szatni dla cerowaczek.

Cenne są zobowiązania  
członków klubu techniki i ra-  
cjonalizacji oraz koła zakłado-  
wego NOT. Tow. tow. Mie-  
szek, Wojtowicz, Sołtyśiak zo-  
bowiązują się przyspieszyć o  
dwa tygodnie wykonanie ur-  
ządzenia do odsiarkowywania  
surowca na przedalini.  
Tow. tow. Kozłowski, Popi-  
i Pakulski wykonają do dnia  
12.V.br. urządzenie do szrot-  
kowania materiału surowego,  
co pomoże zakładowi pokonać  
trudność na odcinku zanie-  
czyszczenia roślinnych surowca.  
Dyrekcja zakładów w II  
kwartale przebuduje i odda  
do użytku ambulatorium za-  
kładowe oraz w podopiecz-  
nym majątku Kotków do dnia  
1 Maja uruchomi świetlicę.

### Więcej tkanin i gatunku wyprodukuje załoga ZPB w Ozorkowie

Załoga Ozorkowskich ZPB  
wita nadchodzące święto  
1 Maja i III Kongres Zwią-  
zów Zawodowych społeczeń-  
stwem wysiłków produkcyjnych  
dla szybkiego wypełnienia ur-  
chwał II Zjazdu partii — pi-  
szą korespondenci Z. Gawłow-  
ski i T. Ignaczak. — Świa-  
dectwem tego było masowe  
zgłaszanie cennych zobowią-  
zań. Nie zabrakło nikogo. Waż-  
ne postanowienia powzięły  
przodki, tkacze, ślusarze, elek-  
trycy, budowlarze, technicy,  
racjonalizatorzy i pracownicy  
administracji.

Ogólna wartość zobowiązań  
przedalini „A” i „B” wynosi  
ponad pół miliona złotych.  
Tkacze postanowili zakończyć  
realizację planu kwartalnego  
już w dniu 27 czerwca i prze-  
kroczyć zadania pod względem  
jakości o 10 proc., dając do-  
datkowo 150 tysięcy metrów  
wysokogatunkowych tkanin.  
Racjonalizatorzy, energety-  
cy, robotnicy siłowni i pala-  
czek podjęli szereg zobowiązań  
zmierzających do obniżenia  
kosztów własnych produkcji.  
Dzięki inicjatywie załogi  
kotłowni zmniejszy się zużycie  
węgla.

Wiele nowych usprawnień  
będzie można zastosować w  
zakładzie dzięki aktywnej  
działalności członków klubu  
techniki i racjonalizacji. Zło-  
żyli oni bowiem zobowiąza-  
nie, że w II kwartale wyko-  
ną plan wniosków racjonaliza-  
torskich w 135 proc.

### Robotnice ZPZ im. Bardowskiego będą stosowały metodę Zandorowej

Nasze zakłady uczęca nad-  
chodzące święto 1 Maja po-  
nadplanową produkcją i pod-  
niesieniem jej jakości — po-  
daje Tadeusz Hajdukiewicz,  
korespondent z ZPZ im. Bar-  
dowskiego. — I tak przedalini  
wykona dodatkowo w II kwar-  
tale 2 542 kg przędzy i gatun-  
ku, tkalnia 3 553 metrów tkan-  
in i gatunku, a wykoń-  
czalnia 5 790 m tkanin goto-  
wych. Z uznaniem należy  
przyjąć zobowiązania zgrzeb-

(Dalszy ciąg na str. 2)

# SIĘWIEŚNY ZJAZDOWEJ

TRAKTORZYŚCI POM BOGDANKA  
ZWYCIĘSKO PRZEPROWADZAJĄ AKCJĘ SIĘWNA

Mimo że teren powiatu brzezińskiego jest podmokły, nie  
przeszkadza to jednak w pracy traktorzystów POM Bogdan-  
ka. Brygady wykonały już ponad 190 ha kultywacji, zbrono-  
wano 50 ha, zaorano 37 ha i przeprowadzono siewy na 15 ha  
gruntów.

Na czołowe miejsce w akcji wiosennej wysuwają się trak-  
torzyści z brygady tow. Kościelowskiego. Np. traktorzysta Ma-  
linowski uzyskał 210 procent normy. Wyróżniają się również  
traktorzyści Orzeł i Darnikowski.

B. ZBRÓG

### BIORĄ PRZYKŁAD ZE SPÓŁDZIELCÓW

Spółdzielnia produkcyjna w Andrzejowie, pow. łódzkiego,  
zakończyła już całkowicie siewy owsa i mieszanek. Osiągnię-  
cie to należy zawdzięczać dobrej pracy brygady polowej, w  
skład której wchodzi Mieczysław Ignaczak, Stasiak i inni oraz  
ofiarnej pracy traktorzysty z POM Bogdanka, Mariana Bab-  
skiego.

Za przykładem spółdzielców do walki o terminowe siewy  
przystąpili również chłopci, gospodarujący indywidualnie.  
Józef Zając do późnego wieczora siał zboże jare, oświadcza-  
jąc: — Biorę przykład ze spółdzielców i również pragnę osią-  
gnąć jak najwcześniejsze.

ST. PIETRZKO

### CZY NIE ZA DŁUGO?

Spółdzielcy z Ludwikowa, pow. łódzkiego, złożyli w styczniu  
br. podanie o przydzielenie kredytów na zakup krów, lecz  
do chwili obecnej podania ich nie zostały załatwione. Rów-  
nież spółdzielcy z Adamowa Nowego czekali kilka miesięcy,  
aby Wydział Budownictwa Wiejskiego przy Prezydium PRN  
przydzielił im 7 ton cementu, potrzebnego do wykończenia  
obory spółdzielczej. Cement otrzymali, ale dopiero w dniu  
rozpoczęcia akcji wiosennej — siewnej i z tego względu wy-  
kończenie obory trzeba odłożyć, gdyż członkowie spół-  
dzielni pracują obecnie w polu.

R. RADKE



Z dniem 1  
kwietnia br.  
nastąpiła w  
Związku Ra-  
dzieckim no-  
wa zmiana  
państwow-  
ych deta-  
licznych cen  
artykułów  
spożywczych  
i towarów  
przemysł-  
owych.

NA ZDJĘ-  
CIU:  
w Państwo-  
wym Domu  
Towarowym  
na Placu  
Czerwonym  
w Moskwie  
FOL — CAF

## Każdy ar ziemi musi być obsiany

Dotychczasowy przebieg kampanii siewnej w województwie  
łódzkim wskazuje, że w wielu jeszcze powiatach nie  
zlikwidowano do końca odlogów, nadających się pod uprawę  
kłosew. Sygnali z gmin i gromad wskazują na po-  
ważne niedociągnięcia sprawy walki o powiększenie arealu  
upraw.

### Podpisanie planu polsko-albańskiej współpracy kulturalnej

Dnia 7 kwietnia br. podpi-  
sano w Tiranie plan realizacji  
umowy kulturalnej między  
Polską Rzeczpospolitą Ludową  
a Ludową Republiką Albanii  
na lata 1954 — 1955.

### A. Kobzdej i W. Żukrowski otrzymali wysokie odznaczenia

Rada Państwa nadała art.  
mal prof. Aleksandrowi  
Kobzdejowi oraz pisarzowi  
Wojciechowi Żukrowskiemu  
krzyże oficerskie orderu odro-  
dzenia Polski za zasługi w  
dziale pogłębiania przyjaźni  
miedzy narodem polskim i na-  
rodem wietnamskim.

### Motocykl w nagrodę za pomysły racjonalizatorskie

Zwycięzca w ogólnopolskim  
konkursie racjonalizatorskim  
pracowników przemysłu drze-  
wnego i papierniczego, ślu-  
sarz z Gościńskiej Fabry-  
ki Mebli na Wybrzeżu — Józef  
Marczyński otrzymał ostatnio  
nagrodę — motocykl SHL-125  
i komplet mebli.

DZIŚ 6 STRON

### Posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej ONZ

W piątek, 9 bm., rozpoczęło  
się posiedzenie Komisji Roz-  
brojeniowej ONZ, zwołane z  
inicjatywy Indii.

### Demonstracje w Gujanie na rzecz dr Jagana

Prasa donosi z Gujany Bry-  
tyjskiej o demonstracjach lu-  
dności na znak protestu prze-  
ciwko aresztowaniu przywód-  
cy Postępowej Partii Ludo-  
wej dr Jagana i innych dzia-  
łaczy społecznych.

Po odrzuceniu przez sąd  
wniosku o zwolnienie aresztowa-  
nych za kaucją, odbyła się  
7 bm. wielka demonstracja  
przed więzieniem, do którego  
przewieziono dr Jagana i  
trzech jego towarzyszy. Poli-  
cja zaatakowała demonstran-  
tów i użyla przeciwko nim ga-  
zów łzawiących.

### Walki w Indochinach

Oddziały francuskiego kor-  
pusu ekspedycyjnego, otoczo-  
ne w forcie Dien Bien Fu,  
są całkowicie odcięte od do-  
staw z zewnątrz. W ciągu o-  
statniego tygodnia ani jeden  
samolot francuski nie zdołał  
wylądować na lotnisku w  
Dien Bien Fu. Ze względu na  
silny ogień artylerii przeciw-  
lotniczej Armii Ludowej, samo-  
loty francuskie muszą latać  
na dużych wysokościach, wo-  
bec czego większość zrzuconych  
spadochronowców spada na te-  
reny kontrolowane przez od-  
działy ludowe.



## Podstawowy warunek wielkich sukcesów

II Zjazd naszej partii wysunął jako jedno z głównych i pilnych zadań — dalsze zacieśnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, scementowanie braterskiej więzi politycznej i gospodarczej klasy robotniczej z pracującą klasą chłopską.

Dlatego partia nasza stawia dziś ten problem ze szczególną siłą. Po pierwsze dlatego, że umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, jednoczącego przytłaczającą większość narodu, jest podstawowym warunkiem wielkich naszych sukcesów, realizacji wielkich naszych zamierzeń i podjętego obecnie przez nas wysiłku, by szybko polepszyć warunki bytu wszystkich ludzi pracy w Polsce. Po drugie dlatego, że mieliśmy w praktyce niemało szkodliwych wypaczeń idei sojuszu robotniczo-chłopskiego.

**Podnieść jak najszybciej na wyższy poziom warunki bytu i kultury mas ludowych** — mówił na II Zjeździe towarzyszy Bierut — zespole w tym kierunku ogólne wysiłki — oto dzisiejsze nowe zadanie, nowa treść sojuszu robotniczo-chłopskiego.

By zadanie to wykonać musimy przede wszystkim wyzwać tkwiące w masach chłopskich ogromne zasoby inicjatywy twórczej, zachęcać ich i pomagać im w rozwijaniu gospodarki rolnej. Musimy budzić u nich poczucie współgospodarki kraju w pełni odpowiedzialnego za jego rozwój, unikając wyręczenia chłopów i wielkiego kłopotliwego.

Droga do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego prowadzi również przez rozwinięcie i pogłębienie ruchu lokalności miasta ze wsią, przez udzielenie wsi pomocy w formie skierowania tysięcy doświadczonych aktywistów robotniczych do pracy w POM, GOM i PGR. Droga zacieśnienia sojuszu prowadzi przez niestanną łączność walki o podniesienie gospodarki chłopów indywidualnych z rozwijaniem spółdzielczości produkcyjnej.

Musimy zastrzec walkę z wyzyskiem kulackim, uniemożliwić kulakowi wyzyskiwanie robotnika, którego chciałby ograbić spekulując i podbijając cenę, musimy ograniczyć możliwości wyzysku pracujących chłopów. Państwo ludowe stwarza przecież wiele sposobów tego ograniczenia, daje wiele środków uniezależnienia małego i średniego chłopca od kulaka. Środkami tymi są kredyty, ustawa o pomocy sąsiedzkiej, GOM, pomoc przedniwkowa itd.

Aktywizacji politycznej mas

## Zadania Związków Zawodowych przed III Kongresem

III Kongres Związków Zawodowych dokona oceny działalności ruchu zawodowego oraz ustali, kierując się uchwałami II Zjazdu PZPR, zadania związków zawodowych w walce o wzrost stopy życiowej ludności pracującej i dalszy rozwój naszego socjalistycznego budownictwa. Okres dziesięciu lat, który nastąpi po III Kongresie Związków Zawodowych — 5.V. 1954 r., powinien być wykorzystany dla szerokiej kampanii przygotowawczej, w toku której wszystkie instancje i ognia związkuowe na naszym terenie winny skoncentrować swą działalność na realizacji wskazań II Zjazdu partii.

W okresie kampanii przed III Kongresem ognia związkuowe winny zwrócić uwagę na ulepszenie swej pracy, na rozbudzenie aktywności, na zbliżenie i mocniejsze powiązanie się instancji związkowych z masami robotniczymi.

Niezbędnym warunkiem ożywienia pracy związkowej i wzrostu autorytetu związków jest śmiałe odwołanie się do mas związkowych poprzez sprawozdania z pracy związkowej przed załogami, rozwinięcie otwartej, oddolnej krytyki braków i zaniedbań, sprawne załatwienie wszystkich szkodliwych wniosków, skarg i uwag krytycznych, zgłaszanych przez robotników.

W pracy masowo-politycznej wśród załóg należy zwrócić szczególną uwagę na zaostreżenie czujności rewolucyjnej wobec prób sabotażu i szkodnictwa oraz zwalczanie nastrojów bezrobocia i samopuszczenia wobec roboty wrogą klasową. CRZZ stawia na okres kampanii przed III Kongresem Zw. Zaw. przed wszystkimi ogniwami związkowymi zadanie, aby w okresie od 5 do 23.IV. 1954 r. odbyły się zebrania załóg, na których przywrócić należy sprawność i zapał do pracy, zadanie ze swej działalności od czasu ich wyboru.

W sprawozdaniach tych przewodniczący rad załógowych powinni w pierwszym rzędzie pokazać, jak rada załógowa troszczy się o interesy załogi, o jej potrzeby bytowe, społeczne, kulturalne, o lepszą ochronę pracy, jak realizuje wnioski i postulaty zgłoszone przez załogę, jak pomaga w upowszechnianiu przodujących metod pracy, jak pomaga w rozwijaniu racjonalizacji.

Przy mobilizacji załogi do udziału w tych zebraniach sprawozdawczych należy odczytać szczególnie troszkę robotników nie zrzeszonych w

związkach zawodowych, robotników dojeżdżających ze wsi oraz zorganizować w toku zebrania szeroką akcję werbunkową do szeregów związkowych. W poszczególnych gałęziach gospodarki na terenie Łodzi i województwa pozostają wciąż poza związkami tysiące robotników i pracowników. Każde zebranie powinno się zakończyć przyjęciem przez radę załógową konkretnych zobowiązań dotyczących załatwienia realnych potrzeb i bolączek załogi oraz wniosków robotników. W zakładach, w których zawarte są zakładowe umowy zbiorowe, zobowiązania te winny być ściśle z treścią umów i wzajemnymi zobowiązaniami załogi i dyrekcji.

Szczególną uwagę instancje związkowe winny zwrócić na pozyskanie w szeregu związków zawodowych robotników dojeżdżających ze wsi, robotników zamieszkałych w hotelach robotniczych i DMR oraz robotników z PGR, POM, Wierbunków do szeregów związków zawodowych nie może mieć nigdzie charakteru administracyjnej lub mechanicznej akcji. Powinno opierać się wszędzie na pracy aktywnej, na wywołaniu wśród mas, a w pierwszym rzędzie na praktycznej pomocy, której rady załógowe i aktywni związkowi winni udzielać w zakresie rozwiązywania bolączek i potrzeb załogi. Trzeba dożyć z prostym słowem do każdego nie zrzeszonego robotnika, zainteresować go jego bolączkami i kłopotami. Trzeba, aby mniej świadomi robotnicy przekonał się w praktyce, że związek zawodowy dba o ich potrzeby, pomaga im, troszczy się o nich, że jest im bliski i potrzebny. W akcji werbunkowej należy wykorzystywać wszystkie formy agitacji ustnej i pogładowej, jak radio, gazety, plakaty i wielonakładowy druk.

Kampania przed III Kongresem łączy się z masowym socjalistycznym współzawodnictwem na cześć święta 1 Maja. Musimy wydać ze zdrową energią walkę formalizmu, papierkowemu współzawodnictwu, a główną uwagę zwrócić na rozwijanie rzeczywistej inicjatywy załogi, na rozbudzenie gotowości do walki o praktyczne zadośćuczynienie, o podwyższenie jakościowym oraz w ustalonym asortymencie. Powinniśmy wydać stanowczą walkę skostnieniu i biurokracjom, które tak często hamują jeszcze nowatorstwo i racjonalizację.

Realizując podstawową zasadę współzawodnictwa socjalistycznego — braterską po-

W nowoutwartym przedszkolu



Z otwartymi buzi, w skupieniu dzieci słuchają bajek, które tak pięknie umie opowiadać wychowawczyni. A potem dzieci z nowoutwartego przedszkola przy ul. Nowożyrowskiej rozpoczną radosną, bezstroską zabawę.

## Planowanie zaopatrzenia nie może być mechaniczne

W pokoju głównego desena-tora CZPW-Północ nie kończy się nigdy robota z układaniem, przypinaniem na arkusze próbek nowych wzorów tkanin. Każdy niemal zakład nadaje ich wiele w ciągu miesiąca.

Trzeba wybrać próbki najładniejszych, najtrwalszych, najestetyczniejszych tkanin. Tkacz określa je zwykle a-sortymentem swej produkcji jak „latwy” lub „trudny”. Ostatnio bywa on raczej „trudniejszy”. Ta „trudność” wynika m.in. ze znacznego zmniejszenia wielkości partii tkanin o jednakowym wzorze i kolorze, z zaostreżeniem wymagań odnośnie przestrzegania reżimów technologicznych. Ponadto co kwartał, co miesiąc niemal, następuje zmiany asortymentu. Wzachlarz artykułów stało się rozszerza i będzie się rozszerzać. Takie jest bowiem założenie naszego planu na lata 1954-1955, dotyczącego zaspokojenia gustów i upodobań najszerzej rzeszy ludzi pracy w mieście i na wsi.

Rozumieją te zadania łódzcy włókiennicy. Przewidywali już niemało trudności, aby rozszerzyć asortyment produkcji w swoich zakładach i realizować wytyczne IX Plenum i II Zjazdu partii. Wiele jednak jeszcze przeszkód pozostało do przełamania, wiele wypażeń i błędów i to zarówno w pracy poszczególnych zakładów, jak i centralnych zarządów.

Spójrzmy na zagadnienie asortymentu w przemyśle włókiennym i to od strony kuchni. Szereg zakładów dobrze radzi sobie z przygotowaniem do produkcji nowych artykułów. Do takich należą np. ZPW im. Barlickiego, (Dyrektor, tow. Pionki). Są to zakłady wielowydzielowe, uzależnione w zakresie dostaw przede wszystkim wyłącznie od siebie (z wyjątkiem czasami). Przygotowania do produkcji nowego artykułu wyprowadzają tu planowy termin. Jeszcze w grudniu ub. r. desener opracował warunki technologiczne dla tkaniny na płaszcze damskie (art. 6417/113), sporządzonej z przedzielnymi, spiralnymi. W grudniu wyprodukowano próbną sztukę. Nowy wzór — w terminie za-

twierdzonej — można było również na czas opracować pod względem warunków technologicznych, uzgodnić terminy dostaw surowców itd.

Przenieśmy się teraz do innego zakładu, do ZPW im. Struga. (Dyrektor, tow. Barański). Tutaj przedstawianie się na nowy asortyment wygląda znacznie gorzej. Składa się na to wiele przyczyn. Jedną z nich jest fakt, że miejscowa przedsiębiorstwa zaspokaja tylko częściowo potrzeby tkanin. A więc jest ona uzależniona od dostawców z zewnątrz. Oczywiście, nie tylko przyczyny obiektywne powodują szereg trudności. Wiele błędów i niedbalstwa tkwi w samym zakładzie. Fakty zaistniałe w ZPW im. Struga świadczą też o braku operatywności, o często niewłaściwej pracy Centralnego Zarządu Przemysłu Włókiennego-Północ. (Dyrektor, tow. Pieczora).

Ani przedział, ani kłanie, ani wykończalność ZPW im. Struga nie wykonano planu kwartalnego pod względem ilości, jakości i asortymentu. Nie dostarczyły zakładom o dziełowym około 7.800 metrów tkaniny ubraniowej (art. 2316/127) oraz nie wykonały planu w zakresie produkcji tkaniny sukienkowej (art. 6417/105).

Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że przedział na art. 2316/127 nie nadchodził sukcesywnie, ale w ostatniej chwili. Dostarczył ją ZPW w Częstochowie, a więc nie te, które były przewidziane w planie. Zakłady te, nie będąc przygotowane z góry do dostawy, przysłały to, co miały — 1.000 kg przedzielną pojedynczej na dowolnych konetekach. ZPW im. Struga musiał sam skrecać otrzymaną przedzielną z podłoża, krzyżować, przewijać ją, co, oczywiście, zabierało wiele czasu. Dopiero ostatnie dostawy.

H. Z.

## Studium przygotowawcze czeka na młodych robotników

Każdego roku studia przygotowawcze przy wyższych uczelniach przeprowadzają zapisy nowych kandydatów, przyjmują zgłoszenia młodych, zdolnych robotników i chłopów pragnących zdobyć wyższe wykształcenie.

Młodzież zgłaszająca się na Studium Przygotowawcze już od pierwszej chwili otoczona jest opieką. Słuchacze mają możliwość korzystania z biblioteki, pracowni naukowych itp. otrzymują stypendia, zamieszkują w internatach. Nauka na Studium trwa 2 lata i jest całkowicie bezpłatna. Nic więc dziwnego, że na studia przygotowawcze zgłasza się licznie młodzież — chłopcy i dziewczęta — z zakładów przemysłowych, z PGR, z POM. Dziś produkujący robotnicy i chłopcy, za kilka lat wykwalifikowani inżynierowie nauk technicznych lub rolniczych. Tak np. z Zakładów „Boruta” w Zgierzu na Studium Przygotowawcze zgłosiło się w tych dniach 10 kandydatów.

Są jeszcze jednak takie zakłady pracy, gdzie ani rada zakładowa, ani dyrekcja, a nawet zarządy kół ZMP nie są zainteresowane się do tej pory akcją rekrutacji na Studium Przygotowawcze. Do tych zakładów zaliczyć należy ZPDZ

Przemysł wielniani ma trudności surowcowe. Tym bardziej konieczne jest jak najracjonalniejsze, przemyślane, właściwe dysponowanie surowcem. Planowanie zaopatrzenia surowcowego musi uwzględniać warunki zakładu, być szybkie, ale nie mechaniczne. Ta ostatnia cecha, niestety, występuje jeszcze zbyt często w CZPW-Północ, powodując szkodliwe pretensje ze strony wsi zakładów. Jest ona jedną z przyczyn niewykonania przez przemysł wielniani planów asortymentowych.

Plany produkcyjne muszą być realizowane we wszystkich wskaźnikach. Trzeba szczególną uwagę zwrócić na to, by towary były produkowane we właściwym asortymencie. Od tego w poważnej mierze uzależnione jest zaspokojenie potrzeb konsumentów. I dlatego zagadnieniem tym winny bardziej interesować się kierownictwa polityczne i techniczne wszystkich zakładów, szczególnie w przemyśle wielniani, a CZPW-Północ lepiej, operatywnie, w sposób bardziej przemysłowy musi kierować dostawami przedzielną i całą gospodarką surowcową.



Maria Kedra  
Fot. — M. Sz.

W książce ewidencyjnej oddziałowej organizacji partyjnej tkalni Zakładów Bawelnianych im. Harnama, obok nazwisk starych członków partii, ludzi o dwu, trzy i pięcioletnim stażu partyjnym, zjawia się ostatnio kilka nowych nazwisk.

12 marca, w trzecim dniu II Zjazdu na zebraniu organizacji partyjnej odczytano zgromadzonym towarzyszom i towarzyszkom kilka nazwisk.

— Jadwiga Grabowska, Zdzisław Wojciechowski, Ryszarda Stopińska, Adam Kucharski, Sabina Debska, Tadeusz Ledzian — młodzi ludzie, produkujący nasi pracownicy, zwrócili się do organizacji partyjnej o przyjęcie ich na kandydatów naszej partii. Wszyscy oni są na tyle dojrzały politycznie, że mogą prosić o przyjęcie do partii — są aktywnymi członkami ZMP, przodują w pracy, wychowani przez organizację, przez młodzieżowy kolektyw.

— Pragnę być z wami, towarzysze, w partii — mówił młody podmaistrzyni tkalni kolorowej, Zdzisław Wojciechowski — bo ona nadała sens mojemu życiu. Partię widzi się wszędzie — w codziennym robocie naszych krosien, w codziennych kłopotach i radościach, w waszych wzorach i sercach, w waszej przyjaźni i opiece.

Ja wybrałam 120 procent normy — rozpoczęła swój życiowy zetempówka Jadzia Grabowska —

na sześciu krosnach. — Też szukiłam się tutaj, od was i chciałam teraz być z wami w partii, aby jak najlepiej pracować, budować socjalizm.

Z uśmiechem przyjaznym w oczach słuchał towarzysze Tadeusza Ledziana — zakładacza osnów, zetempowca. Wiedzą przecież wszyscy, że to chłopak pracowity i skrzętny jak mrówka, wiedzą, że w swojej włókienniczej karierze, w karierze bez cudzołystwa, nie miał minuty spóźnienia, opuszczonego dnia pracy, zebrania organizacji, szkolenia. Chodził szczególnie pilnie na każde zajęcia szkoleniowe. Czyta systematycznie prasę, książki. Godny jest naprawy, aby kandydować na członka partii. Wszyscy będą głosować za tym.

Jestem tak szczęśliwy — mówił chłopak — że nie macie, towarzysze, nawet pojęcia. Mnie samemu trudno to nawet wypowiedzieć. Być w partii, to chyba zaszczyt największy, jaki w życiu może człowieka spotkać. Przyjmijcie mnie w jej szeregi, naprawdę, nie pożałujecie.

Nowi ludzie, kandydaci partii, stanęli obok starych towarzyszy, aby jeszcze lepiej w codziennej pracy walczyć o to wszystko, o czym mówiło się na II Zjeździe partii, o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Dziewięciu nowych ludzi nosi teraz bordowe książeczki legitymacji partyjnych. Dziewięciu ludzi wykonuje swą pracę w poczuć, że wszystko ko rbią, to robią jako kandydaci na członków partii, tej partii — która jest inicjatorem, kierownikiem i przywódcą klasy robotniczej, bojącej jej awangardą.

Oto Zofia Wilk — zetempówka, przadka młoda stażem produkcyjnym i wiekiem, ale już ambitny materiał na przodownicę pracy. Oto Jan Westwał — bytygadzista obciągacza, Teresa Moraczewska, przadka, przodownica pracy, legitymująca się 118 procentami normy. Jeśli przeoczył koło przędzali, to nie zapomnieli spojrzeć w prawo — tam gdzie stoją wielkie gabloty z portretami zasłużonych robotników. Ta przystojna, elegancka dziewczyna, to właśnie Teresa.

Na 14 kwietnia po południu zapowiadano w przedziałni zebranie oddziałowej organizacji partyjnej. Przyjdą na nie wszyscy. W poczet

kandydatów partii będą przyjmowani nowi tkacze i przadki, obciągacze i pracownicy techniczni. Sekretarz tow. Jan Jaworski, często rozmawia z tymi, o których zebrani decydują, czy wpisać ich nazwiska do książki ewidencyjnej, obok nazwisk starych członków partii.

Przez cały czas ci starzy aktywiści, agitatozy partyjni, tacy jak Jan Jachol, Jan Janicki, Bronisława Kolińska, Genowefa Gudaszka, Janina Ochotka i inni, rozmawiali z nimi, podnosili ich poziom polityczny, troskiliwie przygotowywali ich do tej uroczystej chwili. Od kilku miesięcy już ci młodzi bywają na partyjnych zajęciach szkoleniowych, zapraszani są na zebrania.

Nie mogę wprost uwierzyć w to, że niedługo zostaną może przyjęta na kandydata partii — zwróciła się kiedyś sekretarzowi pomocniczy przadki, Leokadia Woźniak. Czy aby towarzyszyli będą z mną głosowali?

Kto by nie głosował z pełną rozwarą na te dziewczęce, pracujące obok swej młodszej siostry Tereski, którą ścigała tutaj do pracy i — razem wzięty do ZMP. Rozgadana, porządna dziewczyna, pomaga staro-rem matce, wagać w Zakładach Kunickiego. Mieszka daleko, ale gdzieś za Stokami, ale ani ona, ani jej siostra nie miały jeszcze opuszczonej dniówki.

Maria Kedra jest w Łodzi sama. Rodzice gospodarują na wsi, w powiecie wrocławskim. Na trzech i pół hektara ziemi. Do Harnama przysłała na przadkę po szkole włókienniczej w Częstochowie. Ostro wzięła się do roboty. Otrzymano ją z ZMP. Ciepłym swym i gwałtem przywitał ją pokój w Domu Młodego Robotnika. Wszędzie tyle opieki, pomocy, uśmiechu, serca... Ale zaawstydza człowieka, bo to nadmiar, bo za mało się chyba na to jeszcze zasłużyła. A może by tak napisać list do brata — studenta wydziału humanistycznego Uniwersytetu w Poznaniu, żeby powiedział, jak on to uważa, poradził. Ale nie może napisać chyba — Zdzisław wyśmiałby ją — powiedziałaby — pracuję tylko dobrze, a wszystkim będzie w porządku.

Marysia marzy o przyjęciu jej do partii. Nie może się tego 14 kwietnia

doczekać. Ale z tym marzeniem łączy się jeszcze inne — dziewczęce ciagnie na wies, do rolnictwa. — Mam dwadzieścia lat. Mogłabym zostać jeszcze przyjęta do Technikum Rolniczego — powiedziała kiedyś do sekretarza Jaworskiego. — Ale to strasznie chyba długo, że cztery lata trzeba by się uczyć — zmartałwała się.

— Pomyśl nad tym, są technika rolnicza w Blichu koło Łowicza, w Mieczysławowie w Czarnolewie, organizacja partyjna pomoże ci dostać się tam. Masz pełnych 7 klas szkoły ukończonych, więc nie powinno stać na przeszkodzie.

Maria Kedra niedługo być może, zostanie kandydatem partii. Kto wie, może pójdzie też do Technikum — żeby wrócić do rodzinnych dziedzińskich Rączek w pow. wrocławskim, kiedy już Rączki będą spółdzielnią, a ona agronomem. Sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej zapisał sobie w swoim zeszytce: „M. Kedra, przadka, chce iść do Technikum Rolniczego”. Będzie pilnował tego i namawiał, przypominał, pomagał.

Organizacja partyjna w ZPB im. Harnama wyciągnęła słusne wnioski z krytyki, jakiej poddano łódzką organizację partyjną na II Zjeździe z powodu słabego wzrostu partii zbytniego przypiły w jej szeregi, najlepszych z produkujących ludzi, a zwłaszcza młodzieży. Mówił o tym towarzyszy Bierut: „Przybyły młodzieży jest niezbędny. Jej entuzjazm i zapał, jej wrażliwość na to, co nowe, jej pęd do wiedzy w połączeniu z hartem i doświadczeniem starszych członków partii, z ich tradycją rewolucyjną — pozwoli nam jeszcze szybciej kroczyć naprzód”.

I tak trzeba. Jest w Zakładach im. Harnama piękna, nowa nasza młodzież, są chłopcy i dziewczęta produkujący w pracy, w nauce i w życiu. To młoda zmiana w naszej partii. Organizacja partyjna będzie o nich — mocniejsza, bardziej zważała, bardziej gotowa do wykonywania przez Zakłady Przemysłu Bawelnianego im. Szymona Harnama wysiłków zadań produkcyjnych. Będzie czuwała, by rósł udział załogi w wysiłkach nad coraz pełniejszym zaspokojeniem materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących.

TADEUSZ BARTOSZ



# Co się kryje za śmiercią Wilmy Montesi?

11 kwietnia 1953 roku na jednej z licznych plaż wybrzeża włoskiego zaleźno zwłoki młodej, 20-letniej dziewczyny. Policja stwierdziła, że nazywa się ona Wilma Montesi. Krótki komunikat policyjny ogłosił, że Montesi umarła w wyniku nieszcześliwego wypadku. Teczka zawierająca nielegalne akta tej sprawy została zamknięta i oddana do archiwum. Sześć policji włoskiej, Pavone, był pewien, że nigdy już nie będzie musiał wracać do tej sprawy i nikt nigdy sobie nie przypomni o Wilmie Montesi.

## Odkrycie młodego dziennikarza

Wypadki jednak rozwinęły się w inny sposób, a niekorzystnym dla signore Pavone kierunkiem. Znalazł się młody dziennikarz Muto, który wyczuł, że za lakonicznym komunikatem o śmierci młodej Wilmy Montesi kryje się coś więcej. Po dłuższych badaniach doszedł on do przekonania, że Wilma Montesi umarła po zażyciu nadmiernej ilości kokainy lub innego narkotyku. Działo się to nie na plaży, ale w bogatej willi, należącej do markiza Montagna, znanego jako miejsce schadzek „wysokiego towarzystwa”.

## Kim jest Ugo Montagna?

Jest on jednym z największych handlarzy narkotyków. Małomłoda jeszcze jedno pobożne zajęcie: dostarczać dygnitarzom chadeckiej dzierżawy. W jednej i drugiej sferze działania Montagna miał woletoleńskie doświadczenia, gdyż poświęcił się temu „szlachetnemu” zawodowi już za czasów Mussoliniego. Przeżył Mussoliniego i uważał za rzecz zupełnie naturalną podjąć się obsługi następców faszyzmu i dyktatorów.

W toku procesu jeden ze świadków, dawna kochanka Montagna, oświadczyła, że Wilma Montesi często przychodziła do niej i brała udział w spotkaniach, w których m. in. uczestniczył syn ministra spraw zagranicznych, Piccioni. Inni świadkowie zeznali, że Montagna pozostawał w ścisłej komitywie z niejakim Spataro, byłym ministrem i aktualnym sekretarzem partii chadeckiej — demokratycznej. Ten ostatni dzięki szlachetom z markizem Montagną nabył sobie wielką kamienicę w Rzymie.

## Co zeznają świadkowie?

Revelacyjne było również zeznanie świadka Anny Marii Moneta (dawnej kochanki syna ministra spraw zagranicznych), która poinformowała sąd, że po tragicznej śmierci Wilmy Montesi udala się wraz z młodym Piccioni i Montagną do szefa policji Pavone, ażeby wspólnie doprowadzić do pogrzebania sprawy Montesi, co, jak wiadomo, zostało przez szefa policji po myślnie zaniechane. W rezultacie jednak Pavone został zmuszony do podania się do dymisji. W ten sposób przyjaciel skompromitowanego sze-



Anna Maria Moneta, jeden z głównych świadków w sprawie Wilmy Montesi.

## Prawdziwe oblicze chadeckiej

Opinia włoska od kilku tygodni z uwagą śledzi tę sprawę przede wszystkim dlatego,



Sześć policji włoskiej — Tommaso Pavone był spokojny...

że ukazała ona oblicze moralne ludzi z obecnego rządu i z kierownictwa partii chadeckiej. Kierownictwo partii chadeckiej pozostaje w ścisłym kontakcie z szefem bandy handlarzy kokainą Montagną. Wybitni członkowie partii chadeckiej i rządu włączają się w aferę, w której, jak to zostało stwierdzone, straciło życie wiele dziewcząt, które przekroczyły próg tej willi na wybrzeżu. Minister spraw zagranicznych, wzywający do walki w imię obrony „moralności zachodniej — europejskiej i chrześcijańskiej”, jest związany z bandą międzynarodowych handlarzy narkotyków. Bardzo trudno odróżnić, gdzie kończy się polityka, a gdzie zaczyna się gangsterstwo, gdzie kończy się gangster, a zaczyna się polityk. Coraz bardziej, jak widać, te dwa pojęcia pokrywają się w świecie atlantyckim.

# Głos TYGODNIA

Leon Gomolicki

## O twórczym dorobku literatów łódzkich

Zjazd partii postawił przed literaturą doniosłe zadania. Z trybuny Zjazdu padły słowa tow. Bieruta o zmobilizowaniu środków kultury, o jej szerokim upowszechnieniu, o jej nasyceniu nową socjalistyczną treścią. Tow. Berman zwrócił się w dyskusji z apelem do inteligencji twórczej i kładąc szczególny nacisk na rolę literatury, powiedział: „Dużej, większej niż dotychczas pomocy oczekujemy w obliczu nowych zadań od naszych pisarzy”.

Są to przede wszystkim zadania podniesienia poziomu jakości, podniesienia poziomu tematyki do żywych problemów terenu, demaskowania wroga przy pomocy udoświadczonych środków warsztatu pisarza. Wobec tych zażądań, stoi dziś cała nasza literatura, a w jej szeregu i łódzki ośrodek literacki, jeden z najbliższych w kraju — po warszawskim.

W ostatnim okresie produkcja literatów łódzkich wzrosła: w roku 1953 i w pierwszym kwartale 1954 wydali oni (wliczając także i te pozycje, które są już złożone w drukarniach) około czterdziestu książek. A więc prawie każdy pisarz wystąpił z książką, nie licząc udziału w zbiorowych wydaniach, współpracy w periodykach i nowych prac, które przygotowuje się dopiero do druku. Jest to dużo, jeżeli wziąć pod uwagę, że napisanie książki pochłania nie raz, a nieraz i kilka lat.

Wśród wydanych publikacji książkowych są utwory satyryczne (J. Czarnego, W. Drygas, J. Huszczy i T. Fijasa), zbiory poezji (W. Słobodnika, S. Piętaka, W. Karcewskiego, J. Kononowicza, L. Kuperśmida, I. Sikirskiego i G.

Timofiejewa), powieść o I Armii WP (W. Bilińskiego), dwie historyczne powieści o Czarnieckim (S. Czernika i W. Rymkiewicza), książka dla młodzieży (H. Ozogowskiej), opowiesci i reportaże (T. Papiera, H. Jakóbca i L. Gomolickiego), tłumaczenia literatury klasycznej i współczesnej z rosyjskiego, czeskiego, niemieckiego i francuskiego (S. Brucza, W. Karcewskiego, Z. Petersowej, E. Słobodnika, W. Słobodnika i J. Wyszomirskiego), studia literackie (monografie o Reymonie — L. Budreckiego i o Puszkynie — L. Gomolickiego) oraz książka S. Czernika pt. „Pięć wieków niedoli chłopskiej”.

Poza tym pisarze łódzcy — obok pisarzy warszawskich i innych ośrodków literackich — uczestniczyli w wydaniach zbiorowych. W tomie o Związku Radzieckim pt. „Wśród przyjaciół” ukazało się opowiadanie S. Sznagiewskiej „Droga przez Jasną Polanę”. W pracach zbiorowych poświęconych rocznicy powstań chłopskich — „Przed świtaniem” (wyd. „Czytelnika”) i „Za nami sprawa robotników i chłopów” (wyd. „Książki i Wiedzy”) umieszczono opowiadania T. Papiera i L. Gomolickiego. Wkrótce nakładem „Czytelnika” ukazuje się odcinek dziesięciolecia Polski Ludowej — tom poświęcony Mazurkowi i Warmii; w tomie tym znajdziemy utwory pięciu łódzkich poetów i pisarzy: S. Sznagiewskiej, T. Chrościelewskiego, W. Karcewskiego, J. Millera, I. Sikirskiego.

Literat łódzki pisze również dla teatru. J. Huszcza współpisze z dwoma innymi autorami opracował dla Teatru im. Jaracza widowiskowy pt. „Zapusty na Bałutach”. M. Piechal napisał dla „Artosu” komedie „Konkursy”, zaś I. Sikirski „W. Drygasem dla scen świetlicowych — satyrę pt. „Co komu winna spółdzielnia gminna”. Teatr Żydowski w Łodzi wystawił rewję satyryczną, której współautorem jest H. Safrin. W roku bieżącym grupa naszych satyryków założyła łódzki teatr satyry, który wystąpił już z pierwszym programem.

W tym roku łódzcy pisarze mogą się ponadto poszczycić osiągnięciami innego rodzaju. Utworzyli z nich zostały przełożone na języki obce. W radzieckiej antologii opowiadań o nowej Polsce umieszczono opowiadanie S. Piętaka. Książkę W. Rymkiewicza o Żulawach przetłumaczono na język rosyjski, niemiecki i chiński. Kilkaście drobnych utworów poetów łódzkich przetłumaczono na język rosyjski i języki krajów demokracji ludowej.

W tym roku łódzcy pisarze wyliczają także i swoje wyliczenie pożyty reprezentacji literatury łódzkiej, przez ich jest uznawana zarówno pod względem rodzajów literackich, jak i tematyki. Uderza jednak brak większych utworów z życia robotniczego. Nie możemy również powiedzieć, że potrafiliśmy umiejętnie użyć — według słów tow. Bermana — „ostrej i zjadliwej broni pisarskiej” rażącej wroga, naświetlić „mocnymi reflektorami pisarskimi” nowych ludzi wsi i miasta. Nie brak także i pewnych niedociągnięć organizacyjnych. Należy do nich np. mała żywotność łódzkiej sekcji twórczej. Zebrania sekcji powinny być naradami produkcyjnymi, terenem wymiany doświadczeń pisarzy. Tymczasem frekwencja na tych zebraniach jest słaba, dyskusje — mało owocne. Lepszego przemysłowienia i pogłębienia wymaga też akcja odczytowa i występowanie autorskie.

Niedociągnięcia te i braki w naszej twórczości — muszą zniknąć. W obliczu zadań, które II Zjazd partii postawił przed całym narodem, my, literat łódzki, będziemy pracować nad podniesieniem poziomu naszych warsztatów. Nad umacnianiem kontaktów z masami pracującymi w ścisłym współdziałaniu z prasą codzienną, nad zaktualizowaniem i uubożeniem wszystkich pisarzy Oddziału Łódzkiego Związku Literatów Polskich.

H. RUDNICKI

# Przed kamerą: CZŁOWIEK

Jak wam się podoba ten widok o szelmowskim spojrzem i palcach złożonych do gwizdania? Mały chuligan? Skądże! Raczej jakiś polski urwis Gauruche. Trudno się powstrzymać od miliego uśmiechu patrząc na tę rozbijającą twarz. Wyrażają się w niej cechy wieku chłopięcego: beztroska i zadziorność.

Autorem tego zdjęcia jest Wiesław Zdort, student III r. Wydziału Operatorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi. Zdjęcie stanowi jeden z kilkudziesięciu eksponatów wystawy fotografii, zorganizowanej przez studentów IV r. Wydz. Operatorskiego PWSF jako Czyn Zjazdowy. Wystawa czynna jest w sali MDK w Łodzi.

Co uderza zwiedzających, to przede wszystkim humanistyczna tematyka wystawy. Człowiek przy pracy, w wypoczynku, w sporcie, w zabawie — słowem w najróżniejszych okolicznościach naszego życia współczesnego. Nawet plener, widziany obiektywnie młodym filmowcem, jest głęboko humanistyczny. Jego piękno nieodłączne jest od piękna przedstawianego człowieka.



Zdjęcie Wiesława Zdorta, studenta III r. Wydz. Operatorskiego PWSF w Łodzi.



Zdjęcie Romualda Stankiewicza, studenta IV roku Wydz. Operatorskiego PWSF w Łodzi.

Cechą charakterystyczną prawie wszystkich prac jest dynamiczny charakterjęcia danego tematu. Portrety ludzi, ich sylwetki są pełne ruchu i życia, nie mówiąc już o tym, że są one artystycznie zindywidualizowane. Te niewątpliwie zalety wystawianych prac przypisać należy kierunkowi studiów ich wykonawców.

Dobrze się stało, że młodzi filmowcy pokazali szerokiej publiczności swój dorobek. Zbliża do ich do robotniczego miasta. A nas napawa radością fakt ciągłego rozwoju i wzrostu młodych talentów.

## Jeden z 365 wieczorów, a co z pozostałymi?

Teatr dla wsi — to w naszej polityce kulturalnej problem, który staje się szczególnie ostry w świetle obrotu II Zjazdu PZPR. Nasza wieś musi przyspieszyć kroku. Do zadań miasta należy też w tym pomóc. M. in. na odcinku kulturalnym. Z grubszą zadaniem polega na tym, aby udostępnić wsi atrakcje miasta. A więc przede wszystkim teatr.

Czy działalność Teatru Ziemi Łódzkiej załatwia ten problem na naszym terenie? Nie. Teatr Ziemi Łódzkiej ma 2 zespoły i ok. 200 miejscowości do obsłużenia przy rocznym planie usługowym 220 przedstawień. Rachunek prosty: wieś leżąca na terenie woj. łódzkiego może liczyć na 1,1 przedstawienia rocznie. To jeden z 365 wieczorów, a co z pozostałymi?

Jasne więc, iż Teatr Ziemi Łódzkiej, spełniając trudne pionierskie zadanie, nie rozwiązuje problemu w sposób, jaki dyktuje nam obecna sytuacja. Potrzebuje on sojuszników w swej walce o nową świadomość wsi. Sojusznicy są, należy ich tylko zaktualizować.

Niepełnym, ale w każdym razie szerokim uzupełnieniem działalności Teatru Ziemi Łódzkiej mogą być powoływane przedstawienia wyjazdowe stałych teatrów Łodzi. Nasze teatry zapowiadają przeciętnie po 20 wyjazdów na rok. 20 wyjazdów to bardzo mało. Słyszmy o trudnościach. Brak środków transportowych, brak dostatecznie wyposażonych sal, własne plany usługowe, wreszcie słabe niezapłacone rezerwy ze strony czynników lokalnych. To trudności rzeczywiste, ale jednak chyba do pokonania.

Wiemy, że już we wczesnym okresie wiosennym rozpoczyna się akcja zakładowych ekip łączności z wsią. Po nawiązaniu kontaktów (ekipy dysponują taborem samochodowym) można doskonale łączyć obie te akcje.

Wiadomo, że w spadku po kapitalistycznym nie dostaliśmy pięknie wyposażonych sal teatralnych na wsi, ale zanim je zbudujemy, musimy potrafić obejść się bez nich. Dotychczas tylko jeden Teatr im. Jaracza zapowiedział przedstawienia plenerowe. To znakomite rozwiązanie problemu sal, więcej, to krok w kierunku organizowania wielkich widowisk o poważnej funkcji.

Teatr Nowy i Powszechny powinny podjąć tę inicjatywę. Wydział Kultury Prezydium RN m. Łodzi i Woj. RN winny im w tym pomóc, koordynując całą akcję.

Druga strona problemu —

to repertuar. Dobór pozycji repertuarowej przesądza nie tylko o jakości, ale i o wielkości doświadczeń naszych i długolentych czeskich przyjaciół („Vesnické Divadlo”) płyną jednomyślnie wnioski repertuarowe: na pierwszy ogień doboru oddziały — wielka klasyka i najcenniejsze utwory współczesne. Młodemu widzowi należy dawać wartości wypróbowane, ma on zaskakującą ostrość widzenia, no i siłą faktu z początku dzieli go od sceny pewien dystans. Zlikwidować go mogą rzeczy wypróbowane, stworzone przez mistrzów — dramatopisarzy. Wśród zaplanowanych przez teatry łódzkie pozycji, z tego punktu widzenia nie mogą budzić zastrzeżeń ani „Dziwaczyna z dżbanem”, ani „Mo-

ralność pani Dulskiej”, „Fircyk w złotych”, „Imieniny” (świetna współczesna komedia) czy „Komedia” Korzeniowskiego.

Na marginesie spraw związanych z wyjazdami teatrów, warto poruszyć odrobinę stronomi medalu, tj. sprawę organizowania wyjazdów teatrów wiejskich do teatrów w Łodzi. W ub. roku notowaliśmy pewne osiągnięcia, jest jednak nadąść szerszy rozmach i zakres. To także forma, zbliżająca do siebie teatr i widza wiejskiego.

Początek wyjazdów teatrów stałych zapowiedziany jest na kwiecień. Wnioski z tego wyjazdu jasne. Ruszać na wieś jak i gdy tylko się da.

WEK.

## Nowe wiersze poetów łódzkich

Włodzimierz Słobodnik

### OJCZYŻNA

Ojczyzna to ta ziemia, na której wyrosłem. To miasta, wsi i ludzie, których znam od dziecka. Zorane plugiem pola, Włsa pruta wiosłem, Rodzinna mowa, sady, lasy, dal niebieska.

Bez niej, choć będzie dosyć jadła i napoju, Zabraknie tobie teo, czym od urodzenia Żyłes, jak spragnionemu brak świętego zdroju, Jak znużonemu skwarem brak chłodnego cienia.

Ale nie ten ojczyzny jest prawdziwym symem, Co tylko o przeszłości jej szacownej marzy. Lecz ten, co dzisiaj służy myślą jej i czynem I przyszłość jej na szalach sprawiedliwych waży.

Tak drzewo, choć prastarych borów szum wysoki Pamięta, zasłuchane w echo dawnych czasów, W dzisiejszej ziemi czerpie żywiodajne soki I wyciąga konary swe do przyszłych lasów.

### PROLETARIATCZYCY

Gdy na śmiertelnym drzewie zsubienicy Albo w kamiennej mogile więzienia Przyszło wam ginąć po kresowego tchnienia Wyście walczyli, proletariataczycy.

Wam chleb wieczny, ni więzienna woda Nigdy nie były posilkiem rozpacz, Bo potężniejszą od waszych ślepaczy Trwała w was radość walki wiecznie młoda.

Radość, co cele więzienne przemienia W szeroką przestrzeń walczącego świata, Kajtany — w oręż, a współwzięcia — w brata, Popioły dziejów — w jasny żar płomienia.

Gdy siewca rzuca ziarna w orną ziemię, To wie — ta ziemia waszą krwią zroszona, Rosną z niej kłosa i wasze imiona, Które z czią wspomni każde pokolenie.

